

Konkurs na dyrektora szpitala nieważny

data aktualizacji: 2013.07.26 autor:

Zarząd Województwa Łódzkiego podjął dzisiaj uchwałę w sprawie przeprowadzenia drugiego konkursu na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Skierniewicach. Konkurs zostanie ogłoszony niezwłocznie. Kandydaci będą mieli 30 dni na składanie ofert. Rekomendowany Zarządowi Województwa przez komisję konkursową wyłoniony w pierwszym konkursie kandydat - Konrad Łukaszewski nie spełnił punktu dotyczącego stażu pracy na stanowisku kierowniczym.

Joanna Blewońska, rzecznik marszałka województwa łódzkiego tłumaczy: - Jak się okazało, pewne sformułowania w ofercie kandydata były niedość czytelne. Zostały źle zinterpretowane przez komisję konkursową.

Rzecz dotyczy zapisów dotyczących kariery zawodowej przyszłego menadżera skierniewickiego szpitala. Od kandydata wymagano pięciu lat doświadczenia pracy na kierowniczym stanowisku. Rekomendowany przez komisję konkursową podobne zajmował przez cztery lata. Urzędnik zastrzega: - Nie może być mowy o sytuacji, gdzie zainteresowany celowo wprowadził członków komisji w błąd.

W minioną środę (17. 07) trzynastu kandydatów na menadżera w skierniewickim szpitalu stawiło się w Łodzi. Każdy przedstawił swoją wizję rozwoju szpitala, pomysły na stworzenie „nowej jakości”. Komisja wytypowała osobę, która w jej ocenie w prezentacji wypadła najlepiej. We wtorek (23.07) rekomendacja została przedstawiona członkom zarządu województwa. I tu pojawił się problem. Jak mówią służby prasowe - błąd formalny, który nie pozwolił podjąć uchwały w sprawie powołania dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Skierniewicach. Tuż po obradach usłyszeliśmy - niewykluczone, że konkurs zostanie ogłoszony po raz kolejny. Cała procedura związana ze wskazaniem menadżera rusza od nowa.

- Sytuację ocenią służby prawne marszałka, chcemy mieć pewność, że nie uchybimy procedurom. Dziś nie wykluczamy, że konkurs zostanie rozpisany ponownie, pod uwagę bierzemy jednak również scenariusz, w którym nadanie otrzyma kandydat z dwunastu, którzy wystartowali w konkursie, a którzy spełniają stawiane im wymogi - tłumaczy Joanna Blewońska.

„Uchybienie” w postaci zbyt krótkiego doświadczenia zawodowego, wymaganego na podobnym stanowisku, spowodowało więcej zamieszania w kalendarzu kadrowym.

Naczelnym w szpitalu ma być - zgodnie z wypracowaną formułą - menadżerem. Tyle, że - wedle przedstawionej koncepcji - nie on obsadzać ma stanowisko swego zastępcy. W ostatnich dniach ogłoszony został konkurs na zastępcę dyrektora szpitala (kadencja urzędującego mija z końcem lipca). Rozstrzygnięty ma zostać również konkurs na naczelną pielęgniarkę (kadencja aktualnie urzędującej minęła 15 lipca).

- W tej sytuacji wybór zastępcy dyrektora zostanie wstrzymany. Ten bowiem determinowany będzie rozstrzygnięciem postępowania konkursowego na naczelnego dyrektora - tłumaczy urzędnik. Zarząd województwa wychodzi bowiem z założenia, że w sytuacji gdy konkurs ostatecznie wygra lekarz, nie będzie sensu, obsadzać stanowiska zastępcy do spraw medycznych. Do czasu wyłonienia naczelnego wstrzymany został również konkurs na naczelną pielęgniarkę szpitala. Osoba, której kadencja skończyła się w połowie lipca, do czasu wskazania swojego następcy pełnić będzie

dotychczasowe obowiązki.

Urząd marszałkowski nie chce wskazać nazwiska osoby, która otrzymała rekomendację komisji konkursowej. Udaje nam się natomiast ustalić listę fachowców, którzy ubiegają się o posadę szefa skierniewickiego szpitala. Wśród jedenastu nazwisk są trzy ze Skierniewic.

Tekst i fot. Anna Wójcik - Brzezińska

Trzynastu kandydatów na jeden etat

W ramach konkursu ofertę złożyli:

1. Marcin Jeżewski z Płocka,
2. Jacek Sawicki z Warszawy,
3. Wiesław Ratajczak z Modrzycy,
4. Agnieszka Janus ze Skierniewic,
5. Eugeniusz Furman z Łowicza,
6. Dariusz Diks ze Skierniewic,
7. Zofia Chyła z Mszczonowa,
8. Robert Maksimiuk z Siemiatycz,
9. Piotr Okoński ze Skierniewic,
10. Jacek Marynowski z Pabianic,
11. Konrad Łukaszewski w Łodzi,
12. Anna Idzikowska z Regnowa,
13. Zbigniew Muras z Łodzi.

Spacerem do konkursu

Wczesną wiosną tego roku Polska usłyszała dwie tragiczne historie, dla których tłem był szpital w Skierniewicach. Najkrócej: najpierw opinię publiczną zelektryzował temat śmierci małej, 2,5 - letniej Dominiki, do której pomoc przysłała za późno. Niedługo później szpital znów był tematem numer jeden - do starszej pani po operacji ortopedycznej karetka jechała z Łodzi. Wszystko po to, by przewieźć kobietę 200 metrów - z oddziału ortopedii do głównego gmachu szpitala. Wówczas to na dywanik do Ministra Zdrowia zostali wezwani zarządzający skierniewicką placówką. W blasku fleszy pracę straciła dyrektor szpitala. W dwa miesiące później, żaden ze stawianych menadżerowi zarzutów nie znalazł odzwierciedlenia w raportach pokontrolnych: Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi oraz Narodowego Funduszu Zdrowia, w końcu - w ustaleniach prokuratury. Obowiązki dyrektora szpitala objął Dariusz Diks. Tyle, że w połowie czerwca ze stanowiska został zwolniony. Dariusz Klimczak, wicemarszałek odpowiedzialny w regionie za służbę zdrowia poinformował, że powodem jest fakt, iż Diks prowadzi prywatną praktykę, a działalności gospodarczej nie można łączyć z p.o. dyrektora. Pracę w Skierniewicach podjął Eugeniusz Furman z Łowicza. Usłyszeliśmy - sympatie polityczne (SLD) pana Furmana nie są ważne, to wysokiej klasy specjalista, z powodzeniem restrukturyzował zadłużony szpital ortopedyczny w Łodzi. Podobna rekomendacja dla wielu oznaczała - czarny koń w konkursie. O stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego ubiegało się 13 kandydatów. Nazwisko fachowca, który nie spełniał wymagań stawianych menadżerowi nie zostało podane do publicznej wiadomości. Służby prasowe urzędu marszałkowskiego zastrzegają - w tej sytuacji osoba ta jest osobą prywatną, zatem jej dane są chronione.

anw